

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota 23 września.

Amiona. Rzym.-kat.: Dzisiaj: Tekli P. † — Jutro:
Gerarda. — Gr.-kat.: Dzisiaj: 10. Mynodory M. — Jutro:
N. 14 po Sosz. Hł. 5. — Słow. Dzisiaj: Bogusławy. — Jutro:
Homira.

Wschód słońca 5:54, zachód 5:49.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*,
11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wcznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:26, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełżca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do
10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1
w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2,
w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 3) środy, soboty i niedziele od 11—12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szew-
czeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

Biblioteka Uniwersytecka otwarta codziennie od go-
dziny 11 do 2.

Biblioteka politechniki. Otwarta przez wrze-
sień w poniedziałek, środę i piątek tylko od 10—1 rano;
od 1 października codziennie od 10—1 i od 4—8.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa prac uczniów ręk-
dzielniczych w pałacu Sztuki na placu wystawowym co-
dziennie.

Lwowskie Foto-Plastikon w pasażu Hausmana
(46 razy premiiowane) od 17 września do 23 września do
widzenia „Wspaniała podróż w okolice jeziora Garda i
zwiedzenie pobożowiska z r. 1859 i 1866 r. koło Rerecco i
Solferino.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 7:30 „Śnieg” dramat
St. Przybyszewskiego. — Jutro: o g. 3:30: „Zemsta” Fre-
dry, o g. 7:30: „Szytygar” Zeller.

Filharmonia. Koncert pianisty, Ignacego Fried-
mana.

Sprawozdanie poselskie

dra Stanisława Głabińskiego.

W czasach niemal zupełnej ciszy, panującej w lwow-
skim świecie politycznym, sejmik relacyjny posła dra
Głabińskiego był wypadkiem znamionym i doniosłym.
Zostały tutaj przypomniane wszystkie piękne sprawy
krajowe; znalazły one tutaj swoje sformułowanie, a od-
powiednio według ważności rozklasyfikowane, zyskały
oświetlenie, które dobitnie wraziło w umysły ich wagę
dla narodu, kraju i stolicy.

Był to jednym słowem nie tylko wykaz prac oso-
bistych posła, ale całkowity obraz naszego życia po-
litycznego w Wiedniu, oraz usiłowań odradzania
się kraju na polu narodowym, społecznym i ekono-
micznym.

Dr. Głabiński śmiało mógłby rzec o sobie, że
usiłowań tych ku odrodzeniu „magna pars fuit”; on też
mógł dać ich obraz całkowity, a w tym obrazie, ukry-
ta dyskretnie, wszędzie się przewijała nić jego nieza-
prczonych zasług.

Zebranie rozpoczęło się punktualnie o godz. 5½
w szczerze zapelnionej sali. Zebrali się wyborcy wszy-
stkich warstw miejskich z silną przewagą przedstawicieli
inteligencji.

Na wniosek radcy Gubrynowicza obrano przez
aklamację na przewodniczącego p. Wojciecha Bie-
chońskiego, który zaraz udzielił głosu dr. Głabiń-
skiemu.

Mowa posła Głabińskiego trwała dwie i pół go-
dziny. Wygłoszona głosem podniesionym, z wielką
swadą i nader potoczyscie, pełna różnorodnej a ważnej
treści — nie pozwoliła ona na chwilę słabnąc uwadze
słuchaczy, manifestujących często swoje uznanie grom-
kimi oklaskami. Podnieść należy wraz z posłem, który
nie omieszkiał zaznaczyć tego na zakończenie, że ani
podczas mowy, ani podczas dyskusji, nie zaszło nic,
coby osłabić mogło powagę zebrania. Opozycja, która
przed paru laty nie pozwalała dr. Głabińskiemu głosu
publicznie zabierać, zachowała obecnie milczenie, pomi-
mo, że wstęp na salę był wolny.

Mowę dra Głabińskiego podamy w jednym z naj-
bliższych numerów „Słowa Polskiego” w całości, dzi-
siaj więc poprzestajemy na treściwym przedstawieniu jej
wątku.

Powitamy hucznymi oklaskami mowca zaczął bar-
dzo szczęśliwie od potrącenia obecnej, mocno zmienia-
jącej się z dnia na dzień sytuacji politycznej w zaborze
rosyjskim. Wstęp taki narzucał się sam przez się poli-
tykowi, obejmującemu całość interesów narodowych, je-

śli chodziło o nawiązanie sprawozdania do stanu obe-
cnego umysłów w kraju. Nie ulega bowiem wątpliwo-
ści, że ową ciszę w świecie politycznym Galicyi, może
bezwiednie dla ogółu, spowodowały właśnie zdarzenia
polityczne po tamtej stronie kordonu. Umysły nasze we
wszystkich dzielnicach są pod wrażeniem zachodzących
zmian w tamtym zaborze i oczekują nowych ukształ-
owań stosunków narodowych.

Zdaniem mowcy zapowiedziana Duma państwowa
w Rosyi zgrupuje w swem łonie przedstawicieli społe-
czeństwa polskiego, z których myślą polityczną liczyć
się będzie musiał cały naród. Królestwo Polskie znaj-
duje się w tem szczęśliwym położeniu, że chwila pier-
wszych wyborów reprezentacji zastaje lud wiejski
uświadomiony narodowo. Jest prawie pewność, że wszy-
scy posłowie, bez względu na stan, wejdą do Koła i
stworzą silny jednością organ myśli narodowej. Poli-
tyka polska trzech dzielnic dojdzie do ujednolajnienia
i wzmoże się życie narodowe w każdej z nich
zosobna.

Przystępując do spraw naszej prowincyi i naszej
reprezentacji w Wiedniu, mowca zaznaczył, że na pier-
wszy plan w działalności swojej (a więc i w sprawo-
zdaniu) bierze te sprawy, które mają znaczenie narodo-
we. Z tego ogólnonarodowego stanowiska pierwszo-
rzędnej wagi sprawą jest dla nas przesilenie węgierskie.
Mowca potępił nietaktowne zachowanie się niektórych
wybitnych nawet członków Koła Polskiego w tej
sprawie.

Charakteryzując żądania węgierskie z zakresu woj-
skowego, dr. Głabiński zaznaczył, że jest to bardzo
korzystne, że poddano krytyce uważane dotąd za nie-
wzruszone żądanie armii, które, jak u nas, pod płaszczy-
kiem konieczności państwowej przemycali zarządze-
nie, mające cele wyłącznie centralistyczne i germa-
nizacyjne.

Szeroko omawiał następnie dr. Głabiński sprawy
wspólności cłowej Austrii z Węgrami. Mając na wzglę-
dzie rozwój swego przemysłu, Węgrzy nie chcą obecnie
odnawiać związku cłowego z Austryą. Ze stanowiska
Galicyi rozdział cłowy nie jest korzystny. Wprawdzie
Galicya jako kraj agrarny mogłaby mieć w tem interes,
aby się pozbyć współzawodnictwa na targu wiedeńskim,
to jednak sprzeciwiają się temu inne interesy kraju. —
Przedewszystkiem zmniejszenie terytorium handlowego
jest zawsze niekorzystne, nadto mamy produkty, jak
np. naftę, które mają znaczny zbyt do Węgier i mogły-
by mieć zamknięte dla siebie granice.

Przedewszystkiem jednak decydować tu powinny
względy polityczne, a względy te przemawiają przeciw-
ko zerwaniu unii cłowej. Austriya po zerwaniu z Wę-

W końcu nie znalazłam już pretekstu, aby pozo-
stać dłużej.

— Jeśli pani, pomimo ognia, będzie tu jeszcze smut-
no, — rzekłam, odchodząc, — w takim razie niech pa-
ni przyjdzie do naszej bawialni, bardzo proszę.

Ale, choć to powiedziałam, byłam pewna, że on
jej nie spuści z oczu, choćby jej nawet pozwolił udać
się na czas krótki do innego pokoju.

Przypuszczenie moje nie zawiodło mnie. Państwo
Urquhart przeszli wprawdzie na kolację do jadalni, ale
za nim pozostali goście zdążyli zjeść pieczeń, oni już
zaimitowali się z deserem i wyszli. Wprawdzie on rozma-
wiał podczas obiadu, śmiał się i pokazywał swoje białe
zęby; ale wrażenie, jakie ta para zostawiła, było jednak
takie przygnębiające, że uderzyło to nawet Hetty, która
z pewnością nie jest wrażliwa z natury.

W ciągu wieczora udałam się raz jeszcze do ich
pokoju. Zastałam ich tak od siebie oddalonych, jak po-
zwalała na to pokój: on siedział obok swojej skrzyni, a
ona w fotelu, który umyślnie dla niej wstawić kazałam.
Na niego nie spojrzałam wcale, ale ona uderzyła mnie
godnością i wdziękiem swej postaci. Przy blasku ognia,
który oświetlał teraz jej wychudłe młodociane lica, do-
strzegłam w rysach jej taką szlachetność wyrazu, że na-
brałam przekonania, iż musi ona być ze stanu lepszego
niż jej mąż i stać od niego wyżej, zarówno urodzeniem,
jak i wychowaniem.

Trwoga w dalszym ciągu malowała się na jej twa-
rzy, i trwoga taka bezbrzeżna, że gotowa byłam, zapo-
minając o swem stanowisku gospodyni, objąć ją ramie-
niem i smutną, znużoną jej głowę do swej piersi przy-
tulić. Byłabym to uczyniła z pewnością, ale od milczą-
cej, nieruchomej postaci jej męża, który spoglądał na
mnie z uśmiechem, wiał taki chłód lodowy, że mroził
każdy cieplejszy porwy.

Zapytałam jej tedy tylko, czy mogę jeszcze być

jej w czemkolwiek użyteczną? Potrząsnęła głową i lza
stoczyła się po jej policzku. Spojrzałam na nią ze współ-
czuciem i chciałam już odejść, gdy powstrzymał mnie
rozkaz z ust jego.

— Moja żona — rzekł — zje jeszcze coś lekkie-
go, zanim się uda na spoczynek. Niech pani zechce co-
kolwiek dla niej przysłać.

Młoda kobieta drgnęła i podniosła zdziwione oczy.
— Ależ, Edwinie, — zaczęła, — ja wcale nie je-
stem przyzwyczajona...

— Wiem lepiej, czego ci trzeba, — przerwał. —
Pani Truax, proszę o jaką potrawę lekką, ale smaczną
i dobrze przyrządzoną.

Przyrzekłam, że przysię, spojrzałam na nią raz
jeszcze i opuściłam pokój. Czyżby jednak zatroszczył się
o nią?

Kazałam przyrządzić jedzenie i zanieść do jej po-
koju. Wkrótce potem zapanowała w domu cisza, —
wszyscy goście udali się na spoczynek.

Zbliżała się północ. Wszystkie światła były poga-
szone. Przekonałam się o tem na własne oczy i raz je-
szcze obeszłam wszystkie korytarze i sale, obowiązek,
który spełniał zazwyczaj mój długoletni służący, Burritt.
Cisza i mrok, jakie mnie otaczały, oddziaływały na mnie, po-
przebytych w ciągu dnia wzruszeniach, zbawiennie. Za-
mierzałam właśnie zasnąć, gdy nagle rozległ się na dół
krzyk przeraźliwy, — krzyk, jaki wyrwać może tylko
bezbieżne przerażenie lub śmiertelna trwoga. I znów
zapanowała cisza.

— Pani Urquhart! — zawołałam, zarzuciłam na
siebie suknię i zbiegłam ze schodów.

(C. d. n.)

A. K. Green.

Opuszczona gospoda.

POWIEŚĆ.

Pokój miał tylko jedno okno na zachód. Ale na-
wet promień światła nie odważył się tu wtargnąć, — za-
trzymywał się na gzymsie zewnętrznym, ciężkie firanki
broniły wstępu. Po raz pierwszy, pod wpływem podnie-
conej wyobraźni, przyszło mi na myśl, że tam mogą
pokutować duchy: zaczęłam się bać we własnym domu i
zimny dreszcz przebiegł po mnie od stóp do głowy.

Niebawem wszakże zastanowiłam się. Nigdy nie
zdarzyło się w tym pokoju nic strasznego; położenie je-
go, — zupełnie z boku — było też jedynym powodem,
dla którego zazwyczaj stał zamknięty. Wybrać go
dla tego, że był specjalnie wygodny, jak to uczynił pan
Urquhart, nie wpadło jeszcze nikomu do głowy.

— Niech się pani nie obawia, — rzekłam, — te
cienie znikną, gdy wpuszczę światło.

Rozsunęłam firanki i promień zachodzącego słońca
padł na ciemną posadzkę, przyćmiony, jak gdyby się za-
błąkał przypadkiem. Biedna młoda kobieta powitała ten
promień z radością, podniosła się, podeszła do miejsca,
na którym jaśniał i wpatrywała się w niego, jakby tę-
skniła za ciepłem i światłem.

Spojrzenie moje padło na stary wielki kominek.

— Rozpalimy porządny ogień, — zawołałam; na tym
kominku można ułożyć cały stos drzewa.

Zdawało mi się, że mąż jej uczynił ruch powstrzy-
mujący, ale widocznie namyślił się inaczej, gdyż milczał
i śledził mnie tylko niespokojnym wzrokiem, gdy rozpa-
lałam ogień.

grami nie mogłaby samoistnie istnieć ekonomicznie, musiałaby się oprzeć o któreś potężne państwo sąsiednie, a więc o rzeszę niemiecką, a oparłszy się o nią ekonomicznie, stałaby się od rzeszy politycznie zależną. A zależność Austrii od najbardziej zaborczego, od najbardziej może nam wrogiego państwa, w naszym interesie leżyć nie może.

To stanowisko przyjęło i Koło polskie.

Przechodząc do stanowiska Koła polskiego wobec nowego rządu, podniósł poseł, że zbyt optymistycznych nadziei przywiązanych do osoby nowego prezydenta ministrów p. Gautscha nie podziela. P. Gautsch miał to szczęście, że ustąpiła obstrukcja, że załatwiono kilka ważnych przedłożeń rządowych.

To zawieszenie obstrukcji może się jednak okazać chwilowym. Czesi zaniechali jej później za cenę rozmaitych koncesyj, jak uniwersytetu na Morawach, nowego seminarium nauczycielskiego, studium rolnicze-go w Pradze, regulacji Wławy itd.

Obecne zaniechanie obstrukcji nie jest zręczeniem się jej raz na zawsze, Podnieść ją mogą, jeżeli nie Czesi, to Niemcy, socjaliści. Obstrukcja jest negacją życia parlamentarnego i jako taka winna być potępiona, ale w parlamencie austriackim tylko Polacy są jej przeciwnikami zasadniczymi. Trzeba jednak zważyć, że tam, gdzie wszyscy tej broni używają, tam jeden, który jej w żadnym razie nie użyje, naraża się na to, że nic nie dostanie i dlatego obstrukcji i my zarzekać się nie powinniśmy na wypadek, gdybyśmy się znaleźli pod przymusem.

Gautsch dla zjednania stronnictw parlamentarnych wszedł z niemi w układy a wtedy i Koło polskie przedstawiło swe żądania, a z tych najważniejsze sprawa uregulowania finansów krajowych, upaństwowienie kolei północnej, wykonanie ustawy o regulacji rzek i o budowie kanałów i in. Cały przebieg tych spraw przedstawił mowca szczegółowo.

Zdaniem jego, w stosunku do gabinetu p. Gautscha trzeba zachować rezerwę nie tylko dlatego, że to gabinet biurokratyczny, ale i dlatego, że, jak z wielu objawów sądzić można, gabinet ten nie jest nam przychylny i że nic od niego nie uzyskamy, jeżeli nie będziemy się trzymali polityki twardej i stanowczej. Świadczą o tem takie sprawy, jak seminarium polskie na Śląsku, przewlekanie zaprowadzenia języka polskiego w żandarmeryi, na co się wojkowość już zgodziła, sprawa dostaw i t. d.

Wogóle wobec dzisiejszego gabinetu zdaniem mowcy zachować należy rezerwę, politykę wolnej ręki, a nie „jako przyjaciele czekać, kiedy nieprzyjaciele będą zbierać“.

Co do swej własnej działalności, to na czele wszystkich interesów postawił interesy narodowe, dążył do tego, aby Koło polskie nie było tylko galicyjskiem, ale narodowem. Dążył do rozszerzenia praw języka polskiego jako urzędowego w żandarmeryi, prokuratury, kolei żelaznej i poczcie.

Decentralizacja kolei żelaznych i poczt, sprawa polepszenia bytu urzędników publicznych i prywatnych i nauczycieli, to dalsze sprawy, któremi żywo się zajmował i nie bezowocnie. W sprawie decentralizacji dostaw uzyskał też mowca również pewne ustępstwa. Zajmował się sprawą reformy podatkowej, czynił kroki w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o inwestycjach kolejowych, podjął akcję celem rozszerzenia sieci telefonicznej w Galicyi, przyczynił się do tego, że z 25-milionowego funduszu na inwestycje szkolne zarezerwowano dla nas 5 milionów a to 2 miliony dla uniwersytetu lwowskiego, 1 1/2 miliona dla lwowskiej politechniki a 1 1/2 miliona dla uniwersytetu Jagiellońskiego. Czynnym był w całym szeregu spraw innych, jak polepszenie liczby gimnazjów i seminarjów, otwarcie we Lwowie paraleli w seminarjum nauczycielskiem żeńskim, uzyskanie nowych budynków dla dyrekcji skarbu, szkoły przemysłowej i t. d.

Obok ogólnych spraw krajowych zajmował się dr. Głabiński całym szeregiem spraw, dotyczących specjalnie miasta Lwowa, a więc sprawą subwencji na cele asanacyjne, znizienia czynszu dzierżawnego za akcyzę, przyczem uzyskał, że obecnie nie podwyższono przynajmniej czynszu, dalej sprawą reformy podatku domowo-czynszowego, sprawą usunięcia rampy na Żółkiewskim, sprawą ustawy o wyższej opłacie od piwa i wódki i ustawy o opłacie od widowisk i koncertów, a wreszcie sprawą subwencji dla miejskiego liceum im. królowej Jadwigi. Dla liceum tego uzyskał zdołał p. poseł zaledwie 2000 kor. subwencji, jakkolwiek mógł uzyskać znacznie wyższą, ale to z winy władz galicyjskich. Wprzód bowiem potrzebne było uzyskanie dla szkoły król. Jadwigi praw licealnych, a wniosek z rady szkolnej krajowej w tej sprawie, pomimo urgensów, przyszedł już zapóźno. Jest to jeden z przykładów, jak z winy naszych władz naraża się na uronienie i te niewielkie korzyści, jakie kraj nasz uzyskać może u władz centralnych.

Nakoniec omawiał poseł szczegółowo sytuację w Kole polskiem.

Koło w ostatnich czasach przechodziło bardzo przykre chwile. Przeciwno trzem posłom zmuszone było Koło przeprowadzić śledztwo i dwóch z nich wydalono ze swego grona, lecz na obronę Koła podnieść trzeba, że wypadki takie były nie tylko w Kole, ale i w innych stronnictwach, a sam poseł, będąc w komisji śledczej, przekonał się, że n. p. w sprawę p. Walewskiego był poseł z innego stronnictwa zaangażowany, który umiał wywieść w pole Walewskiego, a sam zręcznie się wywinąć z afery.

Stosunki wśród posłów demokratycznych nie są zupełnie zadowolniające. Z przykrością musi przyznać mowca, że w klubie demokratycznym niema spójni, ani

karność, że posłowie schodzą się wtedy, gdy wybory w Kole, gdy chodzi o jakiś mandat w komisji, ale gdy chodzi o zebranie na dyskusję zasadniczą, gdy chce się skłonić do solidarnego wystąpienia — uczynić tego nie można. Rezultatem tego jest, że klub demokratyczny, najliczniejszy, pod względem inteligencji górujący nad innemi grupami w Kole, jako całość ma wpływ mniejszy, niż inne grupy. Jako przykład tego braku solidarności stawia mowca sprawę, uchwaloną już dawniej w sejmie. Mianowicie uchwalono dążyć do rozszerzenia samodzielności kraju — tymczasem nie wszyscy posłowie demokratyczni w Wiedniu na to się godzą. Właśnie to dążenie uważa mowca za zasadnicze, i bo bez zmiany ustroju Austrii się nie utrzyma, w ustroju bowiem centralistycznym jest jej wada organiczna.

Zorganizowanie silnego stronnictwa demokratyczno-narodowego w społeczeństwie i oparcie reprezentacji demokratycznej na tem stronnictwie uważa mowca za jedno z najpilniejszych zadań politycznych.

Mowę przyjęto rzesistymi, długo niemilkającymi oklaskami. Pomimo spóźnionej pory przystąpiono do dyskusji i kilku mowców zwróciło się do dr. Głabińskiego, prosząc go o poparcie tej lub innej sprawy, szczególnie ich obchodzących.

Pierwszy zabrał głos dyrektor Bał, interpelując posła w sprawie projektu ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych.

W odpowiedzi dr. Głabiński wyjaśnił, że projekt ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych natrafił na znaczne trudności w komisji socjalno-politycznej, jedno stronnictwo stanęło w obronie projektu, drugie usiłowało go pogrzebać, wreszcie powstał projekt kompromisowy, popierany przez posłów polskich, który prawdopodobnie przejdzie.

Dyr. Szydłowski, złożony drowi Głabińskiemu podziękowanie za energiczne popieranie interesów przemysłu krajowego, zwłaszcza zaś za wyjednanie decentralizacji dostaw, w długim przemówieniu wytaczał skargi na praktyki władz centralnych, a jako przykład charakterystyczny przytoczył, że przy decentralizacji dostaw pocztowych zastrzegło sobie ministerstwo najważniejsze artykuły, pozostawiając dla Galicyi dostawy mniej korzystne.

Dr. Głabiński, zaznaczywszy, że te nadużycia są mu znane, i że przeciwko nim występował, podniósł, że winne są nieraz i władze galicyjskie, u których przymysł krajowy nie zawsze znajduje poparcie i tak np. przy jednej dostawie władze galicyjskie proponowały dostawcę pozakrajowego, pomimo, że zgłosili się tu-tejsi dostawcy i dopiero w Wiedniu za poparciem dra Głabińskiego wbrew propozycji władzy galicyjskiej otrzymała dostawę firma tutejsza.

P. Pierzchała zwracał następnie uwagę na nadużycia tutejszych władz podatkowych w stosunku do towarzystw zarobkowych i gospodarczych, które władze fiskalne wprost niszczą i nie dopuszczają do tworzenia się nowych przez fałszywą interpretację statutów i ustawy. Przemówienie swe zakończył mowca prośbą, aby p. poseł zwrócił uwagę ministerstwa w Wiedniu na te krzyżące nadużycia.

Dr. Głabiński odpowiedział, że na nadużycia te kilkakrotnie już zwracał uwagę i że za jego interwencją w kilku wypadkach je usunięto.

P. Soleski zapytał następnie posła, jakie stanowisko zamierza zająć w sprawie znizienia liczby lat służby nauczycieli.

Dr. Głabiński w odpowiedzi zaznaczył, że w sprawie tej już zajął stanowisko i w projekcie odnośnej ustawy postawił znaną poprawkę.

P. Fichte prosił imieniem maszynistów, aby p. poseł zajął się sprawą memoriału maszynistów o podwyższenie kwaterowego we Lwowie, Przemysłu i Stryju.

Dr. Głabiński zaznacza, że sprawę tę polecił mu Koło polskie. W komisji budżetowej sprawa ta nie przyszła pod obrady i będzie traktowaną aż przy obradach nad budżetem ministerstwa kolejowego. Poseł będzie się starał uzyskać coś u ministra poza budżetem.

Po szeregu mowców, rozprawiających o sprawach szczegółowych, zabrał głos dyr. Majerski. Zaznaczywszy z naciskiem, że wdzięczność się należy posłowi Głabińskiemu za rzetelne i gorliwe zajmowanie się wszystkimi sprawami kraju, mowca podniósł z uznaniem, iż p. poseł poczuwał się do obowiązku stanąć przed wyborcami ze sprawozdaniem i jasno przedstawił stosunki ogólnoparlamentarne i w Kole polskiem. „Uznać to należy — mówił dyr. Majerski — że z pomiędzy posłów jest dr. Głabiński jednym z nielicznych, który spełnia swój obowiązek jako poseł-obywatel. I za to należy mu się tembardziej uznanie“. Postawiwszy przyjęty oklaskami wniosek udzielenia dr. Głabińskiemu wotum zupełnego zaufania, podniósł mowca, iż poseł Głabiński w całej swej działalności poselskiej był bezpartyjny, bronił wszystkich interesów kraju, ale działalności jego przyświecała myśl przewodnia, za zadanie wziął sobie wywalczyć naszemu społeczeństwu jaknajdalej idące samodzielne stanowisko państwowe. Za to należy mu się specjalne wotum zaufania.

Przemówienie p. Majerskiego przyjęto długotrwałymi oklaskami, poczem wnioski oba przyjęto jednogłośnie.

Pożar Nizniowa.

Nizniów, 21 września.

Dziś nareszcie, gdy słońce weszło, pokazał się nam straszny widok, jak okiem dojrzeć, same zgłiszcz.

Jak dziś obliczono, 178 ludzi zostało bez dachu i kawałka chleba, a nawet są tacy, którzy pozostali tylko w tej swej lichej odzieży, którą mieli w polu. Nędza i rozpacz ludu nie mają granic, a tu za pasem zima.

O ratunku nie było mowy, gdyż z powodu silnego wiatru straszny żywioł objął w jednej chwili 106 budynków gospodarczych.

Serce pęka z żalu na widok tak strasznej klęski i ogromu nędzy, to też prawdziwą wdzięczność należy wyrazić tutejszemu właścicielowi dóbr, marszałkowi i posłowi na sejm, p. Janowi Urbańskiemu, który natychmiast zawiązał komitet w celu niesienia pomocy pogorzelcom i sam został skarbnikiem jego, ofiarując pierwszą zapomogę w kwocie 300 kor., kilkanaście korcy zboża, trochę drzewa itp. Zastępcą skarbnika został ks. kanonik Liwicki. Do komitetu weszli nadto: ks. Korostil (20 kor.), oraz pp. Oster, Lityński (z datkiem po 10 kor.). Na tenże cel wniósł p. Kopkowicz 10 kor., zaś p. Orski z Jamnego koło Nizniowa wysłał natychmiast kilka korcy zboża i słomy. Za te datki składamy serdeczne Bóg zapłać. Jest to wszakże chwilowa zapomoga, która absolutnie nie jest wystarczającą na taką ilość dotkniętą tak straszną klęską. Spodziewamy się przeto, iż wysokie namiestnictwo, jakoteż Wydział krajowy nie odmówią swej pomocy.

Oprócz tego zwracamy się do szanownych czytelników, aby raczyli pospieszyć choćby z najmniejszym datkiem. Ofiary prosimy nadsyłać na ręce skarbnika p. Jana Urbańskiego, marszałka i posła na sejm, lub zastępcy jego ks. kanonika Liwickiego w Nizniowie.

I. B.

Z Rosyi.

Zasztytowany w pociągu.

Hamburg. (Tel. wł.) „Hamburger Nachrichten“ donoszą z Petersburga: Wysłany do Warszawy sekretarz ministerjalny Nadiejewskij, celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie ostatnich rozruchów robotniczych, został w pociągu pospiesznym zasztytowany jako podejrzanego o udział w tem aresztowano 10 kondi... w maszynistę. (Wiadomość ta potrzebuje po Przyp. Red.)

Aresztowanie polityczne.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi: Jak wiadomo, przed paru dniami aresztowano na parowcu, który przybył z Marsylii do Odessy, 2 młode damy francuskie, które usiłowały przemycić do Rosyi ogromną ilość rozmaitych zakazanych broszur i odezw. Obecnie po aresztowaniu tych dam i po przeprowadzeniu ścisłego śledztwa pokazało się, że owe damy wcale nie są Francuzkami, lecz należą do wyższego towarzystwa odeskiego i są poddaniami rosyjskimi.

Bomby.

Warszawa. (TBK.) W ogrodzie Saskim rzucono wczoraj bombę. Kilka osób ranionych. Powód nieznan.

Helsingfors. (TBK.) W miejscowości Waza nastąpił onegdaj o pół do 10 wieczór w parku maryjańskim wybuch bomby. Detonację słyszano nawet w okolicy miasta. W gmachu gubernialnym wyleciało wiele szyb.

Wydalenie robotników naftowych.

Baku. (Pet. ag. tel.) Wedle konsulatu perskiego wydano 15000 perskich robotników a drugie tyle ma być wydanych. Także rosyjscy i ormiańscy robotnicy opuszczają miasto, wskutek czego podjęcie robót będzie bardzo utrudnione.

Witte w powrocie do Rosyi.

Paryż. (TBK.) Rouvier wydał wczoraj na cześć Wittego śniadanie, w którym wziął udział także personal rosyjskiej ambasady i kilku ministrów.

Zbliżenie angielsko-rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze a zwłaszcza „Daily Telegr.“ w dalszym ciągu poruszają myśl zbliżenia angielsko-rosyjskiego. Zdaniem dziennika „Daily Telegr.“ to zbliżenie mogłoby się nawet zamienić w formalny sojusz. „Daily Telegr.“ dowodzi, że sojusz anglo-rosyjski byłby nadzwyczaj mile powitany we Francji jako uzupełnienie przyjaźni francusko-angielskiej. Sojusz angielsko-francusko-rosyjski pozwoliłby na skonsolidowanie wszystkich interesów europejskich w całej Azji. Żaden z angielskich mężów stanu nie może wprowadzić ofiarować Rosyi Konstantynopola, dyplomacja angielska przecież może w myśl życzeń rosyjskich postarać się w Konstantynopolu o otwarcie Dardanelów dla floty rosyjskiej. Otwarcie Dardanelów dla floty rosyjskiej w niczem nie zaszkodzi interesom angielskim na Morzu Śródziemnem. Od chwili, kiedy Anglia panuje nad kanałem sueskim, Morze Śródziemne jest stale zabezpieczonem dla Anglii jako droga przejściowa do Indyi, tak, że otwarcie Dardanelów w niczem wpływu angielskiego na Morzu Śródziemnem nie podkopie. Porozumienie się pomiędzy Anglią i Rosyą jest nie tylko możliwe, ale nawet pożądane ze względu na interes obu państw w Azji i w Europie.

Powrót oficerów z niewoli.

Tokio. (B. Reutersa.) Komendant „Pereświeta“ Bojman umarł w Matsujamie. Niebogato, Smirnow, Gri-goriew, Rieszin i inni oficerowie otrzymali na słowo honoru pozwolenie powrotu do Rosyi. Rożestwieński prawie już zupełnie wyzdrowiał i znajduje się ciągle w Fuszimie. Ministerstwo wojny zniósło rozmaite ograniczenia względem oficerów rosyjskich.

Zajęcie statku.

Tokio. (B. Reutersa). Japończycy zajęli na północ od Sachalinu amerykański parowiec „Barrapouta”.

Przesilenie węgierskie.

Powołanie Apponyiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sensacją dnia dzisiejszego jest powołanie Wojciecha hr. Apponyiego na dzisiejsze posłuchanie do monarchy wraz z czterema przewodcami stronnictw, wchodzących w skład koalicyi. Każde ze skoalizowanych stronnictw jest reprezentowane na dzisiejszym posłuchaniu przez głównego przewodcę. Fakt zatem, że monarcha powołał ze stronnictwa niezawisłości jeszcze jednego posła, a mianowicie oprócz Franciszka Koszuta także Wojciecha hr. Apponyiego, jest szczególnie odznaczeniem tegoż polityka ze strony monarchy. Monarcha chciał w ten sposób zaznaczyć, że Wojciech hr. Apponyi zajmuje w koalicyi szczególne i nadzwyczajne stanowisko.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allg. Ztg.” otrzymuje z kół dworskich informację, że monarcha przez powołanie Wojciecha hr. Apponyiego do Burgu na dzień dzisiejszy chciał zatrzeć wszelkie wątpliwości co do zamiaru zawarcia kompromisu z koalicyą. Wojciech hr. Apponyi od 2 lat, jak wiadomo, nie był w łaskach u monarchy, od wiosny r. 1903, kiedy to monarcha na balu dworskim w Budzie pominął Wojciecha hr. Apponyiego, będącego wówczas prezesem Izby poselskiej węgierskiej. Owo pominięcie wypłynęło z informacji ówczesnego ministra honwedów, bar. Fejervaryego. Bar. Fejervary poinformował wówczas monarchę, że hr. Apponyi, jako prezes Izby poselskiej, podsyca te dążności narodowe, które usiłują zmadyaryzować pulki węgierskie.

Obecne zatem powołanie Wojciecha hr. Apponyiego na posłuchanie dowodzi, że monarcha puścił w niepamięć owo zaiście z przed dwu lat i przykłada wielką wagę do wysłuchania opinii hr. Apponyiego.

W kołach dworskich twierdzą także, że owo posłuchanie doszło do skutku wbrew opinii bar. Fejervaryego, co jest dowodem, że bar. Fejervary znajduje się obecnie w nielasce u monarchy.

Budapeszt. (Tel. wł.) Hr. Apponyi bawił przez dzień wczorajszy w swoich dobrach pod Preszburgiem. O godzinie 7 wieczorem stanął on w Preszburgu na dworcu kolei i wsiadł do pociągu pospiesznego, w którym Franciszek Koszut odbywał podróż do Wiednia. Razem z Franciszkiem Koszutem zamieszkał w hotelu Bristol i stąd w dniu dzisiejszym razem z Koszutem podąży na posłuchanie do Burgu.

Zgodność zapatrywań.

Wiedeń. (TBK.) Powołani na audyencję w dniu dzisiejszym u cesarza przywódcy węgierskiej koalicyi Koszut, Apponyi, Andrassy, Banffy i Aladar Zichy przybyli tu i zebrał się wczoraj na wspólną naradę, na której stwierdzono zupełną zgodność zapatrywań wszystkich zebranych.

„Nie mogą wrócić z próżnemi rękami”...

Budapeszt. (TBK.) „Magyar Ország” ogłasza artykuł Koszuta następującej treści: Idę do króla z tem silnem postanowieniem, aby o ile możliwości szukać i znaleźć rozwiązanie przesilenia. Przejęci patryotycznymi uczuciami i lojalnością, wiemy jednak także, że nie możemy wrócić do domu z próżnemi rękami. Jeżeli król pragnie zakończenia tego uciążliwego przesilenia, nie może od nas żądać niemożliwości; żądanie jej byłoby bezcelowe. Zresztą wiadomo, że naród zmiotłby z horyzontu tego, ktoby wrócił z próżnemi rękoma. Przyjmujemy ciężkie obowiązki rządu, lecz nie łakniemy władzy. Atoli to może wówczas tylko nastąpić, jeśli wrócimy z pewnemi zdobyczami. Inaczej nie można postąpić, a ktoby inaczej się zachował, czyniłby to nadaremnie i potoby tylko uzyskać władzę, aby ją zaraz utracić.

Kristoffy autorem broszury.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Pesti Naplo”, organ hr. Banffiego, przeprowadza bardzo sensacyjny dowód, iż właściwym inspiratorem broszury o Hohenzolernach jest minister spraw wewnętrznych Kristoffy.

Rozwiązanie Rady państwa?

Grac. (Tel. wł.) Tutejszy dziennik „Tagespost” donosi, że bar. Gautsch posłem niemieckim zakomunikował, iż rozwiązaniem Izby posłów nastąpi wkrótce i że nowe wybory odbyć się mogą w styczniu.

Sprawa podatkowa w Chorwacji.

Zagrzeb. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu wydziału komitatowego przyjęto jednogłośnie wniosek członka wydziału Siposa, o wezwanie dyrekcyi skarbowej, ażeby ściagała podatki w drodze egzekucyi i wyznaczyła dodatki gminne, gdyż przewlekane stanu „ex lex” mogłoby zrujnować ludność, gdyby musiała wszystkie podatki na raz zapłacić i uniemożliwia gospodarke gminną.

Kongres w sprawie ubezpieczenia robotników.

Wiedeń. (TBK.) Obrady kongresu międzynarodowego w sprawie ubezpieczeń robotniczych, zostały wczoraj zamknięte przez honorowego prezesa dr. Koerbera. Kongres następny odbędzie się w Rzymie.

Konferencya socjalnej demokracji.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyła się urządzona przez austriacki komitet socjalnej demokracji konferen-

cyja tego stronnictwa, przy udziale 60 delegatów z wszystkich części Austrii i dwóch delegatów z Węgier. Uchwalono manifest do robotników z ostrym protestem przeciw stanowisku prezydenta ministrów Gautscha wobec reformy wyborczej na Węgrzech i z żądaniem usunięcia wyborów uprzywilejowanych w Austrii, a zaprowadzenia powszechnego bezpośredniego wyboru. W uchwalonej również jednomyślnie rezolucyi wezwano robotników w Austrii do prowadzenia dalszej energicznej walki w tej mierze i wyrażono uznanie i sympatię węgierskim towarzyszom, którzy walczą z taką energią.

Odznaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung” ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi krajowej dyrekcyi skarbu Witoldowi Korytowskiemu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Zmiana ustaw.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” ogłasza ustawę, zawierającą zmianę kilku postanowień w zakresie funkcyj najwyższego trybunału administracyjnego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło zmianę statutów, uchwaloną na walnem zgromadzeniu akcyonariuszów akcyjnego Towarz. browaru tenczyńskiego; firma otrzymuje zmienioną nazwę: „Browar akcyjny w Tenczynku”.

Cholera.

Ciekawe rozporządzenie.

Piszą nam z prowincyi:

Namiestnictwo czy starostwo wydało rozporządzenie, aby żandarmerya albo urzędy gminne donosiły o każdym wypadku powrotu robotników z Prus. Na powyższe doniesienia starostwo zarządza odosobnianie tychże, a w dalszym ciągu badanie przez fizyka. Rozporządzenie powyższe z obawy przed zawleczeniem cholery byłoby dobrem, gdyby nie to, że zanim odosobnienie, jakoteż badanie przez fizyka nastąpi, robotnicy dzień lub dwa dni oczekując na badanie, przez witanie się z rodziną, ze znajomymi i obcowanie z nimi, mogą zarazić cholera wieś całą. Czyż nie lepszem byłoby przedsięwzięcie powyższych środków ostrożności już na granicy?

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Abendpost” donosi, że w ciągu ostatnich 24 godzin nie nadeszła z Austrii żadna wiadomość o cholera.

Kwidzyń. (TBK.) „N. Westpr. Mitt.” donoszą, że pewna robotnica w Grudziądzu zachorowała na cholera.

Berlin. (TBK.) „Staatsanzeiger” donosi, że od 21 do 22 bm. w południe stwierdzono w Prusiech 9 nowych wypadków zasilnięcia, a 2 wypadki śmierci na cholera.

Włocławek. (Pet. ag. tel.) W czasie od 19 do 20 bm. zgłoszono tu 3 wypadki cholery. Zmarła mianowicie pewna kobieta i dwoje jej dzieci. Z Łodzi donoszą o dwu nowych wypadkach cholery.

Mowa Bebla na kongresie.

Jena. (TBK.) Na socjalistycznym wiecu wygłosił wczoraj Bebel 4 godzinną mowę o politycznym strajku masowym, dowodząc, że ekonomiczne i polityczne stosunki wciąż się zaostrzają a kapitalizm stacza ostatnią rozpaczliwą walkę. Gdyby prawa chciano odebrać robotnikom, nie wolno się cofnąć przed głodem i więzieniem, lecz chwycić się należy politycznego strajku masowego.

Jena. (TBK.) Wiec socjalnej demokracji przyjął po dłuższej dyskusyi wszystkimi głosami przeciw 10 wniosek Bebla, aby w danym razie urządzić masowy strajk polityczny.

Wydaleni za strajk.

Berlin. (Tel. wł.) Jedenaście tysięcy robotników, którzy rozpoczęli strajk w tutejszych fabrykach, otrzymało wypowiedzenie z pracy.

Sprawa marokańska.

Paryż. (TBK.) Dr. Rosen, sekretarz ambasady niemieckiej, konferował wczoraj z Rouvierem w sprawie marokańskiej.

Dzisiaj Rouvier będzie miał konferencyę z ambasadorem niemieckim, ks. Radolinem.

Po trzęsieniu ziemi ulewy i burze.

Covent. (TBK.) Szaleje tu straszna ulewa, które wyrządziła wielkie szkody w polach. Namioty i chaty, gdzie się schroniła ludność po trzęsieniu ziemi, bardzo uszkodzone. Uderzyło kilka piorunów, od których zginęło kilkoro ludzi. W Monteleone szaleje również ulewa.

Wybuch celluloidu.

Wiedeń. (TBK.) W fabryce celluloidu firmy „braci Seiler” w XVI dzielnicy nastąpił wczoraj przedpołudniem wybuch celluloidu. Płomienie objęły całą tę część budynku, w której mieściła się fabryka. Wśród setki zatrudnionych tam robotników powstał wielki popłoch, wielu wyskoczyło oknem. Pożar trwał kilka godzin. O ile dotąd wiadomo, wydobyto dwa trupy. Trzech robotników odniosło ciężkie, a sześciu lekkie obrażenia.

Rozbicie się okrętu.

Skagen. (TBK.) Parowiec „Orient”, płynący do Gdańska, rozbił się tu wczoraj w południe; wysłano okręty ratunkowe.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem rozpoczął się proces przeciw służącej Franciszce Navratilówniej,

która w kwietniu b. r. zamordowała i obrabowała swą chlebodawczynię, Joannę Natzlerową.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 22 września b.r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	735.6	8.0	NE ₂	0.0	13.0	6.4
2 popoł.	734.4	12.1	ENE ₂			
9 wiecz.	734.1	8.2	ENE ₂			

Uwaga: Pochmurno, wieczorem deszcz.

Prognoza na dziś: Pochmurno, opady.

— **Krajowy Zjazd rękodzielników i przemysłowców we Lwowie** w dniach 24 i 25 b. m. wobec znacznej liczby zgłoszeń zapowiada się bardzo dobrze. — Wczoraj odbyły się w tej sprawie ostateczne obrady w Izbie rękodzielniczej, zjazd ten urządzającej. Przewodniczył prezes Izby p. Aleksander Getritz; sekretarzował p. Ferdynand Ohly; a członkowie Izby, zebrani w znacznym komplecie, omówili wszelkie szczegóły zjazdu i rozdzielili pracę pomiędzy siebie. — Do sprawdzania legitymacyj zjazdowych wybrano osobną komisję, do której powołani zostali pp. Józef Ryłski, Z. Wojciechowski, H. Wydrych, K. Janowicz, H. Chauer i K. Smoliński. Rozdzielono też referaty, powierzając dwa pierwsze p. Ferdynandowi Ohlemu, a trzeci p. Krzysztofowi Janowiczowi, oraz Zygmuntowi Korosteńskiemu, jako koreferentowi. — Ostateczny program zjazdu przedstawia się zatem następująco:

1. W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 9 rano nabożeństwo w katedrze. 2. O godz. 10 zebranie uczestników zjazdu w głównej sali ratuszowej i wydawanie legitymacyj. 3. Powitanie zebranych przez prezydenta miasta. 4. Zagajenie i wybór prezydium Zjazdu. 5. O potrzebie i znaczeniu wystaw prac uczniów rękodzielniczych; referat Ferdynanda Ohlego. 6. Popołudniu o g. 3 zbor uczestników Zjazdu na placu wystawowym i gremialne zwiedzanie wystawy prac uczniów i zabytków cechowych. 7. O godz. 7 w. przedstawienie amatorskie w sali Tow. „Gwiazda”. (Kółko amatorskie odegra sztukę ludową „Szkalmierzanki”). 8. W poniedziałek d. 25 bm. o godz. pół do 10 rano zebranie w sali ratuszowej i obrady nad projektem zmian ustawy przemysłowej na podstawie referatu Ferdynanda Ohlego. 9. Sprawa założenia krajowego Związku stowarzyszeń przemysłowych; referenci Krzysztof Janowicz i Zygmunt Korosteński. 10. Wnioski.

Po południu o godzinie 4-tej dalsze zwiedzanie wystawy, pożegnalne zebranie i wspólna uczta na Strzelnicy.

— **Zamknięcie rachunków gminy miasta Lwowa** za rok 1904 wykazuje, że a) preliminarzowane rozchody zwyczajne wynosiły 5,283.467 kor., zaoszczędzono 70.504 kor. 94 hal.; rozchody nadzwyczajne preliminarzowane na 227.852.41 kor., zaoszczędzono 185.000 kor. razem zaoszczędzono w rozchodach 255.505 kor. 94 h.

b) preliminarzowane przychody wynosiły 5,285.274 kor., a wpłynęło więcej o 415.468 kor. 80 hal.; przychody nadzwyczajne preliminarzowano na 222.000 kor. a wpłynęło mniej o 179.976 kor. 2 hal., ogółem w przychodach nadwyżka 235.492 kor. 78 hal.; zaś z zaoszczędzeniem w rozchodach wynik jest korzystniejszym o kwotę 490.998 kor. 72 hal. a preliminarz z tej kwoty, po poczynieniu zaliczkowo wydatków na rachunek roku bieżącego w kwocie 119.222 kor. 46 hal. pozostałych 371.776 kor. 26 hal. użyto na umorzenie długu wiszącego; dług ten wynosi obecnie tylko 497.263 kor. 74 halarzy.

— **Rewizya Filharmonii.** Wobec rozpoczęcia się sezonu koncertowego badała wczoraj salę Filharmonii komisya, złożona z inżyniera magistratu p. Czernego, fizyka miejskiego p. Legeżyńskiego, naczelnika straży ogniowej radcy Prauna, dyrektora Tomickiego, koncepty magistratu p. Kleczeńskiego i st. komisarza policyi, p. Reinländera. Komisya uznała wszystkie sale za zupełnie odpowiednie, tylko co do urządzenia elektrycznego zostanie wybrana osobna komisya.

— **Brak katechety.** W szkole Konarskiego niema katechety rzymsko-katolickiego i nauki religii w zastępstwie udziela tam ksiądz ruski w języku ruskim! Możeby Rada szkolna zarządziła temu jaknajprędzej?

— **Ucieczka więźniów.** Z oddziału roboczego więźniów w Drohobyczu zbiegli d. 21 b. m. Wasyl Hołota i Paweł Walus.

— **Pan Trentz,** sekretarz stowarzyszenia wiertaczy w Boryslawiu, prosi nas aż telegraficznie o zaznaczenie, że zapowiedziane na niedzielę przedstawienie kółka amatorskiego praktykantów wiernictwa nie ma nic wspólnego z przedstawieniem kółka amatorskiego stowarzyszenia wiertaczy, które się ma odbyć 29 b. m.

— **Porządki kolejowe.** Donoszą nam: „Na stacji kolei w Lubaczowie zmuszony wysiąść i udać się do miejsc ustępowych, zastałem tak straszny nieporządek, iż z wstętem i obrzydzeniem cofnąć się musiałem. Dworzec w Lubaczowie należy do większych stacji, gdzie wiele osób wsiada i wysiada, należałoby zatem zwrócić baczniejszą uwagę na porządki na tej stacji, na niechlujstwo, brak oświetlenia; właściciele wózków, odwożąc gości do miasta lub na wieś, biją się między sobą, szarpią przybyłych każdy dla siebie, widocznie, że miasteczko Lubaczów nie ma policyi dla utrzymania porządku między fiakrami na stacji.

Takie to przyjemności ma przejezdny na stacyi w Lubaczowie. Pan naczelnik kolei w Lubaczowie możeby raczył poświęcić więcej uwagi na porządku na jego stacyi, bo za drogie pieniądze podróżując, mamy prawo żądać większych wygód i staranniejszej opieki.

Przejezdny“.

Oczywiście porządku tego rodzaju panują niktlyko w jednym Lubaczowie, dlatego sprawę tę tembardziej polecamy uwadze dyrekcyi kolejowej.

— **Zaginęli bez śladu.** Wiktor Rayman, pomocnik handlowy, wydalil się jeszcze przed tygodniem z domu i odtąd znikł bez śladu.

Dziesięcioletni synek rzeźnika z Zamarstynowa Leon Badkiet zbiegł przed trzema dniami z domu rodziców i dotąd go nie zdołano odszukać. Chłopak ubrany jest w marynarkowy garnitur i zielony kapelus z piórkiem.

— **Z obawy przed karą** zbiegła z domu rodziców dziesięcioletnia córka dozorczy domu pod l. 10 przy ul. Św. Jacka, Zofia Łyzanowska. Dziewczyna zbiegła przed czterema dniami, jest szatynką o zdrowej cerze, ubrana w czerwoną sukienkę.

— **Przejechanie.** Wczoraj o g. 6 popołudniu przejechał woźnica p. Leona Lublinera, Walenty Akielaszek obok cerkwi św. Mikołaja, emerytowanego komisarza magistratu, p. Michała Kasarabę i pokaleczył go silnie w głowę, ręce i nogi. Woźnica zbiegł początkowo zdołano go jednak wieczorem odszukać. Po przesłuchaniu oddano go do aresztów.

— **Alarm pożarowy.** Wczoraj o g. 4 popoł. zaalarmowano miejską straż pożarną do ognia, który wybuchł w magazynie handlu p. Jakuba S. Karla przy ul. Żółkiewskiej pod l. 10. Zajął się tam słoma, w którą opakowują towary żelazne, jak garnki itd. Zanim straż dojechała, mieszkańcy domu sami ugasili ogień, który nie wyrządził żadnej szkody.

— **Kronika policyjna.** Parobek z restauracyi p. Helwiga, Hryć Smala, otrzymawszy 6 koron na kupno, wykradł swoje rzeczy i zbiegł ze służby, pozostawil jednak swą książkę służbową, którą złożono w policyi. — Handlarza starzyną Izraela Karmida oskarżył p. B. Kunke o sprzeniewierzenie ubrania, danego mu do sprzedania. — Za zabroniony powrót do Lwowa aresztowano wczoraj na placu Św. Teodora niebezpiecznego złodzieja, Mikołaja Galantaja. — Z otwartego mieszkania zarobnika Juliana Grzybowskiego skradziono pulares, zawierający 4 korony. — Na Starym Rynku przytrzymał kupiec Joachim Katz czternastoletniego Karola Szumyle, który chciał tam sprzedać trzy pary rzemyków do noszenia książek. Rzemiki te skradł Szumylo chwilę przed tem z wystawy sklepowej p. Katza w ulicy Krakowskiej. — W ul. Bożniczej skradziono p. Sarze Rosenbergowej skórzany pulares, zawierający 11 koron. Aresztowano wprowadzić dwie żydówki, które się ustawicznie obok niej kręciły, jednak po bezskutecznej rewizyi puszczono je na wolność, były bowiem dotąd nieposzlakowane.

— **Zgubiono.** Pani Anna Brande w przechodzie z ul. Batorego na plac Bernardyński zgubiła kółczyk brylantowy w ażurowej oprawie. — W drodze z ul. Czarnieckiego na plac Halicki p. Salomea Hochman zgubiła srebrną, połączoną broszkę, wysadzaną rubinami. — P. Emil Zarzycki, artysta teatru miejskiego, zgubił lub zapomniał gdzieś w ul. Akademickiej laskę z srebrną gałką, przedstawiającą głowę dyabła.

— **Znaleziono.** W ul. Sienkiewicza znaleziono cztery kółczyki na żelaznem kółku. — Na targowicy była znaleziono połowę banknotu 10-koronowego. — W ul. Krakowskiej znaleziono kartkę zastawniczą nr. 20.312,

wystawioną na nazwisko p. Kiszczakowskiej a potwierdzającą zastaw dwu pierścionków.

Kacik humorystyczny.

Ten go zna.

Komisarz policyi do złodzieja: Tej tysiąckoronówki nie wydałeś w sposób uczciwy!

Złodziej: Bardzo proszę, wygrałem ją na loteryi.

Komisarz: Toś przynajmniej ios ukradł.

W kasarni.

Kapral do rekruta: Nie rób takiej zadowolonej gęby, jak księżyc podczas zaćmienia słońca!

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń: d. 22 września. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 304—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 104—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 474—, Clary zł. 40, m. k. 153—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 66—, Ofen 40 zł. 170—, Palffy 40 zł. m. 45 178—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 62—, Salma 214 zł. m. kon. 74—, Pożyczka salcburska 149.10, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 148.70 —, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535—.

Paryż, d. 22 września. Trzy procent. renta 99.75,

Berlin, d. 22 września. Banknoty austriackie 85.15, Spirytus —.

Frankfurt, d. 22 września. Austr. kred. 216.30, Laura —, Disconto 195.60, Koleje państwowe —, Alpy —. Uspособienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 23 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 687— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 807.50, Akcje Anglo banku 318.50, Akcje Unionbanku 573—, Akcje Länderbanku 454—, Akcje Bankvereinu 576.25, Akcje Boden credit 1050, Akcje gal. Banku hipoteczn. 566—, Akcje kolei państwowych 676.75, Akcje kolei południowej 104—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal. 453.50, Akcje kolei półn. 5890, Akcje kolei czern. 585—, Akcje Alpy 544—, Akcje Rima Muranyi 557.50, Akcje Prag. Tow. zel. 2760— Akcje Fabryki broni 584—, Akcje tureckie tytoniowe 381—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 980— Oblig. węg. ind. 96.75, Renta majowa 100.55, Austr. Renta koronowa 100.60 Węg. Renta koronowa 97.15, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.85, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.35, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.50, 4 proc. listy Banku kraj. 100—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.90, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100 —, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.95, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 98.80, Losy tureckie 149—, Marki 117.50, Ruble 254.25, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Uspособienie: rezerwowane.

Berlin, 23 września. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 215.40, Staatsbahny 144.75 Disconto Comandit 195.10, Berlin. Tow. handl. 174.75, Laura 273.10, Bohumery 258.25 Kolej połudn. wschodnio-arska —, Rubel za gotówkę 216.20, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 95—, Kolej Meridionalna 152—, Losy tureckie 140.75, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 226.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye 453.75 Lombardy 21.40, Kolej Henry 126.90 Niemiecki bank narodowy 131.40, Kanada Preferred 175.30, Akcje żegluga hamburskiej 169.75 Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 273—.

Berlin, 23 września. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 215.40, Staatsbahny 144.75, Lombardy 21.40, Disconto Comandit 195.10, Ruble 216.20.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 23 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. akcje papierowa —, Austr. renta srebrna 101.70 Austr. renta złota 101.85, Austr. akcje kredytowe 215.60, Staatsbahny 144.80, Lombardy 21.50, 4-proc. austr. renta koronowa 100.70

Tendencja: słabsza.

Paryż, d. 23 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99.67, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 94.45, Losy tureckie 137—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 608— Deber —, Chartered —, Rio-Tinto 16.50, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 22 września. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16.54 do 16.56, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 15.82 do 15.86, Zyto na kwiecień 1906 r. od 13.52 do 13.54, Zyto na październik od 12.82 do 12.84, Owies na kwiecień 1906 r. od 12.70 do 12.72 Owies na październik od 12.28 do 12.30, Kukurudza na maj 1906 — do —, kukurudza na maj od 13.16 do 13.18, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od — do —.

Pogoda: deszcz.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego:

Materyały do programu polityki narodowej w Galicyi

I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCJE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawronskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego)

— Cena kor. 1.20. —

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kalicza 7

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa.

193

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 21-go września 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	placa	ładaja
jednolita renta	4% konwert.) maj—listopad	4	100.00	101.70
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	100.55	100.75
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	101.45	101.65
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	101.45	101.65
Losy z roku	1860 „ 500 zł. w. a.	4	161.50	163.50
	1860 „ 100 zł. w. a.	4	190.90	192.90
	1864 „ 100 zł. w. a.	—	295.75	297.75
	1864 „ 50 zł. w. a.	—	295.75	297.75
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt.		5	296.25	298.25
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku		4	119.65	119.85
	w wal. kor. wolna od pod.	4	100.65	100.85
	inwest. wolna od pod.	3 1/2	92.75	92.95
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze		4	100.70	101.70
	ces. Elżbiety w złocie w. od pod.	4	118.70	119.70
	ces. Franciszka Józefa w srebrze	5 1/2	128.80	129.80
	Karola Ludwika	4	100.70	101.70
arc. Rudolfa w K. wol. od pod.		4	100.70	101.70
		4	100.70	101.70
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebrze		4	100.50	101.50
	czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.	4	100.80	101.80
1895 400, 2000, 10000 k.		4	100.90	101.90
	Bukowińska lokal. 400 kor.	4	100.10	101.10
Karola Ludwika srebr.		4	100.70	101.70
	Lwów-Czern.-Jassy Em. 1894	4	100.40	101.40
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota		4	97.30	97.50
	Węg. renta w kor. wolna od podatku	4	97.30	97.50
Węg. renta w kor. wolna od podatku		3 1/2	88.25	88.45
	Węg. pożyczka premiova po 100 zł.	—	221—	223—
50 zł.		—	218.25	220.75
	Węg. obligacye prem. reg. Cissy	4	165.90	167.90
Kroac. i Sław. obligacye propin. w. a.		4 1/2	101.40	102.40
	Węgierskie obligacye hip.	4	96.65	97.65
Kroacyi i Sławoniów oblig. hip.		4	96.95	97.95
Dług publiczny pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893		4	99.60	100.60
	oblig. prop. Bukowiny	5	102.50	103.50

Gal. pożycz. kraj. z r. 1893.	4	99.60	100.60	Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	3475	3625
Gal. obl. prop. z r. 1889.	4	99.60	100.60	Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	62	66
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4 1/2	101.10	102.10	Salma po 40 zł. m. k.	214	223
„ „ z r. 1896.	4	98.40	99.40	Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	74	78
„ „ Wiednia z r. 1874.	5	121.80	122.80	Tureckie obl. kol. po 400 fr.	145.90	146.90
Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892.	6	117.95	118.95	Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	535	545.50
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).				Kupony 3% obligacye premiove (1880	70	74
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	100.15	101.15	pre- 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889	100	110
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	102.75	103.75	miowe 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	44	50
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	112	113	Akcyje (przedsiębiorstw transportowych).		
„ „ „ los. w 50 lat w austr.	4 1/2	99.30	100.30	Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	450	460
„ „ „ los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	100.80	101.80	„ „ akcye zakład 200 zł.	425	—
„ „ „ los. w 60 lat	4	101.30	102.45	Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5900	5930
„ Tow. kred. ziem. los w 56 lat	4	99	100	„ Lwów-Belzec (akc. pierw.) 200 zł.	415	420
„ „ „ los. w 41 lat	4	99.45	100.45	„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583	585
„ „ „ dawn. emis.	4	99.60	100.60	„ Lwów-Kleparów-Jaworów 400	373	378
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	99.75	100.75	„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
„ „ „ zwr. w 57 1/2 l.	4	101.60	102.60	„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	—	—
„ „ „ oblig. komun. 2 emis.	5	99.50	100.50	„ węg. galicyj. lokal. 200 zł.	—	—
„ „ „ 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	4 1/2	101.60	102.50	Akcyje banków (za sztukę).		
„ „ „ 4 e. l. w 45 l.	4	99.45	100.45	Banku Anglo-austr. 240 Kor.	318.50	319.50
„ „ „ kol. l. w 57 1/2 l.	4	99.50	100.50	Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—
Austr. węg. Banku los w 50 l. w. austr.	4	100.80	101.80	Peszt. Banku handl. 1000 K.	2960	2970
„ „ „ los w 50 l. w. koron.	4	101.10	102.10	Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	805.75	806.75
Obligacye z prawem pierwszeństwa.				Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	56	565
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	101.80	102.80	Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	450	451
„ Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10% o	4	93.65	94.65	Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	1649	1656
„ „ „ 1884	4	100.15	101.15	Banku Austro-węg. 1400	247	247.50
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92.85	93.85	Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	247.50	248.50
„ „ „ 1878	5	112	113	Ziwnostenska banka 200 Kor.	—	—
„ „ „ 1887	4	100	101	Akcyje (przedsiębiorstw pr. emystowych).		
Losy procentowe (za sztukę).				Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	938	948
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	305	314	Schodnicy 500 Kor.	734	744
„ „ „ 1889 po 100 zł.	3	—	—	Wehsele. (Czeki, dewizy krótkotermin.).		
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	273	278	Berlin i niem. m. bank za 100 marek	117.43	117.63
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	270	275.50	Londyn za 10 funtów szter.	239.83	240.03
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	104	110	Paryż za 100 fr.	95.30	95.45
Losy bezprocentowe (za sztukę).				Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5 1/2	—
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	26.10	28.10	Włoskie banknoty za 100 lirów	95.25	95.40
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	474	483.60	Waluty.		
Clary po 40 zł. m. k.	—	156	164	Dukat cesarski	11.36	11.40
Pożyczka m. Innsbruku po 20 zł. w. a.	—	78	83	20-frankówka	19.11	19.14
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	93	99	20-markówka	23.47	23.55
prem. m. Lublany po 20 zł.	—	66	70.50	Suweryn angielski zł.	23.96	24.04
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	170	179	Niemieckie banknoty za 100 marek	117.35	117.55
Palffy po 40 zł. m. k.	—	176.50	186.50	Włoskie banknoty za 100	95.40	95.60
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	54	56	Ruble banknoty za 100 rubli	254	255